

SPD wyznacza swoje warunki akceptacji TTIP

Konrad Popławski

25 września wicekanclerz i szef SPD Sigmar Gabriel zażądał wykreślenia zapisów o ochronie inwestorów z wynegocjowanej umowy o handlu i inwestycjach z Kanadą (CETA). Jej ratyfikacja w przyszłym roku ma być wzorcem do wprowadzenia transatlantyckiego partnerstwa w dziedzinie handlu i inwestycji z USA (TTIP). Postulat przewodniczącego SPD został skrytykowany m.in. przez ustępującego komisarza UE ds. handlu Karela de Guchta, który uznał, że ponowne otwarcie negocjacji umowy z Kanadą uniemożliwi jej podpisanie ze względu na rozbieżność interesów różnych środowisk po obu stronach Atlantyku.

CETA i TTIP mają przyczynić się do zniesienia niemal wszystkich istniejących ceł (w ramach CETA 98% ceł zostanie zredukowanych) i ujednolicenia standardów technicznych, tworząc *de facto* transatlantycki wspólny rynek. Ochrona inwestorów ma polegać m.in. na możliwości rozstrzygania sporów pomiędzy rządami a firmami przed międzynarodowymi trybunałami arbitrażowymi.

Komentarz

- Zapis o ochronie inwestorów budzi największe kontrowersje w niemieckiej debacie nad negocjacjami umów CETA i TTIP. W RFN istnieje obawa, że inwestorzy zza Atlantyku będą mogli obchodzić niemieckie prawo, zaskarżając decyzje rządowe do międzynarodowych trybunałów arbitrażowych, ograniczając w ten sposób suwerenność RFN. Przykładem takiego działania zagranicznego koncernu jest skarga szwedzkiego Vattenfalla, który na podstawie przepisów Karty Energetycznej domaga się przed trybunałem arbitrażowym przy Banku Światowym w Waszyngtonie odszkodowania od rządu RFN za decyzję o wyłączeniu kilku elektrowni jądrowych w związku z transformacją energetyczną w Niemczech. Tymczasem dotychczasowe analizy przeprowadzone m.in. przez Ministerstwo Gospodarki nadzorowane przez Sigmara Gabriela wykazały, że liczne ograniczenia dochodzenia praw inwestorów w ramach procedur przewidzianych w CETA skłonią ich raczej do wykorzystywania w takich sytuacjach przepisów prawa niemieckiego.
- Socjaldemokraci mają problem z zajęciem wyraźnego stanowiska wobec TTIP. Pozostałe partie lewicowe uznają tę umowę za zagrożenie dla standardów socjalnych i środowiskowych w Europie. Sigmar Gabriel chce natomiast, pomimo oporu SPD, poprzeć umowę, gdyż jest przekonany, że jedynie zmiana profilu socjaldemokratów na bardziej probiznesowy pozwoli partii na prześcignięcie chadeków w kolejnych wyborach do Bundestagu. Nie może on jednak odstraszyć od partii elektoratu lewicowego, stąd jego

żądania korekt przepisów TTIP. W ten sposób Gabriel będzie próbował odróżnić się od chadeków, którzy niemal bezwarunkowo akceptują ratyfikację CETA i TTIP, głównych projektów politycznych kanclerz Angeli Merkel.

- Testem dla strategii Gabriela będzie debata o ratyfikacji CETA i TTIP. Wciąż nie wiadomo, czy obie umowy będą jedynie ratyfikowane przez instytucje unijne (Parlament Europejski i Radę Europejską), czy wymagana będzie także zgoda parlamentów narodowych. Gabriel będzie chciał wpłynąć na Brukselę, aby były one głosowane w Bundestagu. Taka ścieżka umożliwi mu wywarcie presji na zniesienie klauzuli o ochronie inwestorów w CETA i TTIP. Presja będzie wywierana zarówno na Brukselę, jak i wewnętrznie na chadeków, gdyż bez SPD nie uda się zdobyć poparcia dla ratyfikacji umowy w Bundestagu.